

KRP II – MOKOTÓW, URSYNÓW, WILANÓW

<https://mokotow.policja.gov.pl/r2/aktualnosci/108108,Pijana-kobieta-lezala-na-ulicy-a-na-niej-kilkumiesieczne-placzace-dziecko.html>

2022-12-06, 04:52

PIJANA KOBIETA LEŻAŁA NA ULICY, A NA NIEJ KILKUMIESIĘCZNE, PŁACZĄCE DZIECKO

Data publikacji 05.01.2022

Trudno sobie wyobrazić kobietę nieprzytomną od ilości wypitego alkoholu, leżącą na skraju ulicy między samochodami, a na niej kilkumiesięczne, płaczące dziecko, ubrane w kombinezon bez czapki. Z takim widokiem zetknęli się mieszkańcy warszawskiego Wilanowa, którzy wezwali mundurowych w obawie o życie i zdrowie niemowlęcia. Wilanowscy policjanci zajęli się dzieckiem i wezwali ratowników medycznych, którzy stwierdzili, że 5-miesięcznemu chłopczykowi nic się nie stało. Po kilku minutach na miejscu pojawiła się nietrzeźwa matka malucha z pijanym ojcem, twierdząc, że jego siostra miała wyjść na chwilę na spacer z ich synkiem i zniknęła. Mająca około 3 promile alkoholu w organizmie ciocia chłopca trafiła do policyjnego aresztu, dziecko natomiast do ośrodka preadopcyjnego. Kobieta już usłyszała zarzuty. Grozi jej kara do 5 lat więzienia. O losie rodziców zadecyduje sąd rodzinny.

Kilka minut po godzinie 23.00 policjanci zostali skierowani na ulicę Jałtańską na warszawskim Wilanowie, gdzie mieli na nich oczekiwać zgłaszający, którzy ujawnili kobietę w stanie upojenia alkoholowego z małym dzieckiem. Kiedy mundurowi dojechali na miejsce, kobieta już się podniosła z ulicy, ale z ledwością utrzymywała równowagę. Czuć było od niej silną woń alkoholu. Obok niej stało trzech mężczyzn, w tym 39-latek, który powiadomił oficera dyżurnego Policji. Mężczyzna świadczył, że wysiadł z taksówki przy ulicy Jałtańskiej i usłyszał płacz niemowlaka. Kiedy zlokalizował dziecko, okazało się, że leży ono na brzuchu nieprzytomnej kobiety. Maluch ubrany był w zimowy kombinezon, ale nie miał okrycia głowy. Wózek znajdował się w odległości około 10 m od kobiety leżącej na skraju ulicy, tuż przy chodniku, pomiędzy dwoma samochodami osobowymi. Dziecko głośno płakało, a z kobietą nie było żadnego kontaktu. Zgłaszający podniósł dziecko, wziął je na ręce i sprawdził, czy kobieta oddycha. Jej oddech świadczył o wszystkim, chociaż nie było z nią żadnego kontaktu.

Po wstępnych ustaleniach wilanowscy mundurowi wezwali na miejsce załogę pogotowia ratunkowego. Ratownicy ocenili stan niemowlaka i kobiety jako niezagrażający życiu i zdrowiu. Na ciele dziecka nie ujawniono żadnych uszkodzeń, zasinień, zadrapań czy otarć. Kontakt z kobietą był ograniczony. Mówiła w sposób bełkotliwy w języku ukraińskim. Na jej kurtce znajdowały się liczne mokre plamy oraz ślady błota. Nie posiadała przy sobie żadnego dokumentu. W trakcie ustalania tożsamości do kobiety zadzwonił telefon. Nie potrafiła go odebrać. Zrobili to policjanci i okazało się, że była to matka dziecka, która poinformowała, że próbuje się dodzwonić do siostry swojego partnera, która około godziny 21.00 wyszła z dzieckiem na spacer i do chwili obecnej nie ma z nią kontaktu. Mundurowi polecili jej przyjść i zaopiekować się dzieckiem, ale nie przypuszczali, że 31-letnia matka i jej o 3 lata starszy panter, również byli nietrzeźwi. Badanie wykazało, że kobieta miała około jednego promila w organizmie, a ojciec dziecka o pół promila więcej. Rekordzistką była jednak 33-letnia ciocia dziecka. W okienku alkotestu wyświetliła się wartość, wskazująca obecność około 3 promili alkoholu w jej organizmie.

Rodzice będący obywatelami Ukrainy rozpytani na okoliczność spożywania alkoholu oświadczyli, że wszyscy razem pili alkohol podczas świątecznego spotkania towarzyskiego, zorganizowanego w wynajmowanym przez nich mieszkaniu. Zarzekali się, że wpili pół litra wódki w pięć osób. Po czym ciotka ich pięciomiesięcznego synka zapragnęła wyjść z nim na krótki spacer, a kiedy nie wracała przez jakiś czas matka malucha, postanowiła do niej zadzwonić, ale bezskuteczne. Telefon odebrał dopiero policjant.

Opiekunowie oświadczyli, że obecnie nie mają żadnej osoby bliskiej niebędącej pod wpływem alkoholu, której mogliby

przekazać niemowlaka. W związku z powyższym został on przekazany pod opiekę pracownikom Interwencyjnego Ośrodka Preadopcyjnego. Kobieta, która naraziła dziecko na niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu trafiła do policyjnego aresztu. Po wytrzeźwieniu usłyszała zarzuty popełnienia przestępstwa, za które teraz może zostać skazana na 5 lat więzienia. W związku z nieodpowiedzialnym zachowaniem rodziców policjanci przestali informację do sądu rodzinnego i nieletnich celem podjęcia stosownych czynności.

podkom. Robert Koniuszy/mg